Cena 15 groszy 7 Czerwca 1924 r. Sobota Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

Proces o udział w rozruchach krakowskich

Czwarty dzień rozpraw

KRAKOW. (Tel. wł.)

Rozprawy rozpoczęły się dopiero o godz. 10.30, z powodu załatwiania czynności formalnych przez prokuratora.

Pierwszy badany był Mieczysław Skrucha, oskarżony o to, że uzbrojony w karabin udał się na dach domu przy ul. Dunajewskiego Nr. 6 i stamtąd

strzelał do załogi auta pancernego „Dziadek".

Oskarżony do winy nie przyznał się. Obecność swą na dachu tłomaczył ciekawością ujrzenia co dzieje się na ulicy. Strzały słyszał, lecz sądził, że

są to wiwaty

na cześć jakiegoś dostojnika. Karabin miał lecz oddał go natychmiast.

Drugi z kolei zeznaje czeladnik mączarski, Roman Stróżyk, oskarżony o usiłowanie morderstwa. Akt oskarżenia zarzuca mu, że

strzelał do żołnierzy

z domu mieszczącego się obok redakcji „Gońca Krakowskiego" i przy rozbrojeniu zabrał karabin jednemu z ułanów, oraz namawiał do rozbrojenia wojska, przeprowadzenia rozbrojonych do Domu Robotniczego, gdzie otrzymają za to obiecaną nagrodę. Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Marzec Piotr, oskarżony o udział w rozruchach,

bunt i kradzież

do winy nie przyznaje się.

Oskarżony Stachur Szymon, szewc z zawodu, któremu prokurator zarzuca, że brał udział w buncie i rozruchach, gwałtownie zaprzecza wszystkiemu i twierdzi, że poprzednie zeznania

wymuszono na nim biciem.

Kazimierz Koprynia, murarz, oskarżony o to, że dnia 5 listopada znosił pod Dom Robotniczy kamienie, któremi obrzucał policję, a 6 listopada

roznosił w czapce naboje

rozdawał strzelającym. Oskarżony nie przyznaje się.

Kulej, pracownik handlowy, oskarżony o to, że

z bronią w ręku

brał udział w rozruchach — zaprzecza.

Kornicki, mechanik, oskarżony o udział z bronią w ręku, o strzelanie i

rozbrajanie policji i wojska.

Kornickiego kompromituje list, pisany do brata, w którym Kornicki chwali się, iż brał czynny udział w ekscesach i przy zdobywaniu pancerki „Dziadek".

Turyna, oskarżony o udział w rozruchach, wypiera się wszystkiego.

Litoszczenko, rosjanin, były żołnierz armji Petlury, oskarżony o udział w rozruchach z bronią w ręku nie przyznaje się do winy.

Sliczewski, ślusarz, przyznaje się, iż

ukradł ułanowi rewolwer.

tłomaczy się jednak, iż za to rannego ułana odprowadził do punktu opatrunkowego. Przyznaje się również, iż podczas rewizji w hotelu Krakowskim

ukradł biżuterie i kasetkę pieniędzy

z numerów hotelowych.

Dalszy ciąg rozpraw w piątek rano. Zapowiadają się one bardzo interesująco, gdyż pierwszy zeznaje dr. Drobner.

Chcesz czy nie chcesz, płać długi przedwojenne

WARSZAWA, dnia 6.6

W okresie, gdy w związku z rozporządzeniem p. Prezydenta o waloryzacji wszelkich długów i zobowiązań, głowią się niemało zarówno

dłużnicy jak i wierzyciele

bardzo na czasie ukazała się broszura p. t. „Obowiązująca spłata długów i należności".

Broszura poza ścisłym tekstem rozporządzenia rządowego, podanego w przejrzystym układzie, zawiera słowo wstępne i uwagi adwokata Romana Łabęckiego, wyjaśniające poszczególne paragrafy rozporządzenia i pewne ich ustępy budzące wątpliwości, które mogą być różnorodnie komentowane.

Arbitraż między Polską a Niemcami

Wobec tego, że do dnia 1 czerwca b. r. rokowania polsko-niemieckie, toczące się w Wiedniu, nie doprowadziły do żadnego wyniku, nastąpi obecnie arbitraż ze strony prof. dr. Keckenbecka, który dotąd bezskutecznie usiłował pogodzić obie strony. Przed wydaniem arbitrażu uzasadnią obie strony swoje tezy.

Decydującego rozstrzygnięcia prof. Keckenbecka nie należy oczekiwać przed upływem dwóch tygodni.

Hakatyzm w Gdańsku

Memorjał koła polskiego do wysokiego komisarza

GDANSK (A. W.). „Baltische Presse" podaje treść memorjału, który polskie koło w Sejmie gdańskim złożyło wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów. Memorjał stwierdza, iż koło polskie wobec

bezowocności usiłowań,

aby na drodze parlamentarnej uzyskać [illegible] praw zagwarantowanych [illegible] konstytucji gdańskiej [illegible] w Sejmie gdańskim [illegible] — postanowiło zwrócić się do wysokiego Komisarza Ligi Narodów jako reprezentanta Ligi Narodów, by w tej drodze osiągnąć [illegible] mniejszości polskiej w Gdańsku.

Memorjał przytacza długi szereg dowodów, iż artykuły konstytucji gdańskiej gwarantujący wyraźnie mniejszości polskiej używanie języka [illegible] w szkole, administracji [illegible] sądownictwie jest pogwałcony przez stosowanie antykonstytucyjnych ustaw pruskich, przeprowadzanych jako język urzędowy wyłącznie język niemiecki.

Stanowisko Gdańska w stosunku do Polski zaczyna być coraz wyraźniejsze.

Paszporty zagraniczne nie dają Sejmowi spokoju

WARSZAWA, dnia 6.6

Komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki odbywa dziś rozprawę ogólną nad projektem podkomisji, w której skład wchodzą pp. pos. Michalski, Putek i Rozmaryn — w sprawie opłat za paszporty zagraniczne.

Pierwszy zabrał głos wiceminister skarbu Klarner, wypowiadając się ze znanych powodów przeciw przyjęciu projektu.

Następnie przemawiali pos. Sanojca i Moraczewski, przyczem pos. Sanojca domagał się, by opłaty wynosiły 1 złoty.

Pos. Łypacewicz z Wyzwolenia broni stanowiska rządu i wypowiada się przeciw projektowi ustawy.

Sejm wciąż bada „tajne" organizacje

WARSZAWA, dnia 6.6

Sejmowa komisja dla zbadania tajnych organizacyj pod przewodnictwem posła Kozickiego odbyła dziś zebranie, na którem referenci posł. Chaciński i Gwiakowski (Wyzw.), przedstawili komisji dokumenty zebrane w czasie swej podróży do Poznania, a dotyczące rzekomej tajnej organizacji „Strażnicy".

Pozostali członkowie komisji mają się z temi dokumentami zapoznać, poczem komisja sformułuje swoją opinję.

Zapłata za rekwizycje

Będzie częściowo zwaloryzowana

WARSZAWA, dnia 6.6

(b.) W dniu wczorajszym premjer Grabski przyjął pos. Wędziagolskiego (Wyzwolenie) przewodniczącego głównej komisji rekwizycyjnej oraz sędziego Giżyckiego członka Sądu najwyższego, którzy przedstawili mu projekt nowej ustawy spłacania przez rząd dawnych zobowiązań rekwizycyjnych.

Projekt ten, zgodnie z ustawą o zobowiązaniach prywatnoprawnych przewoduje wypłatę 10 proc. zwaloryzowanych uprzednio z wyznaczonych sum. W ten sposób uniknęłoby dziwolągów, że za zarekwirowanego konia właściciel otrzymuje obecnie pięć tysięcy marek.

Według nowej ustawy, której moc rozciągniętą ma być na obszarze części byłej Kongresówki i na Małopolskę, skarb musiałby wyasygnować na pokrycie tych zobowiązań 600000 zł. płacąc po 100000 zł. miesięcznie.

Premjer Grabski uznał w zasadzie projekt ten za słuszny.

Stanowisko prezydenta Millerenda zachwiane

Dep. Herriot nie przyjął z jego rąk misji tworzenia gabinetu

Z Paryża piszą: Na dzisiejszej konferencji w pałacu Elizejskim prezydent Rzeczypospolitej, p. Millerand, zaproponował deputowanemu Herriot'owi podjęcie misji utworzenia nowego gabinetu.

P. Herriot oświadczył, iż misji tej podjąć się nie może.

Nadzieje litwinów na pomoc Anglji zawiodły

Nie będzie się ona domagała ponownego rozpatrywania sprawy Wilna przez Ligę Narodów

Z Londynu donoszą. Poseł Morel interpelował rząd, czy mu wiadomo, że między Polską, a Litwą ponownie wyłoniły się poważne tarcia w sprawie przynależności Wilna, grożące zerwaniem pokoju. Poseł zapytuje, czy Konferencja Ambasadorów zamierza przesłać Litwie ostrzeżenie, czy, wobec położenia Litwy, wynikłego wskutek decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie Wilna, rząd angielski zaleci, by sprawa oddana została Lidze.

Ponsonby odpowiedział: Znane mi są wiadomości wspomniane przez Morela:

Konferencja Ambasadorów zamierza wystosować noty do rządu litewskiego jak polskiego nalegające na konieczność utrzymania normalnych i przyjaznych stosunków między obu państwami.

Sprawa wileńska została załatwiona przez Konferencję Ambasadorów 15 marca 1923 r., gdy długie i cierpliwe wysiłki pośrednictwa Ligi skończyły się niepowodzeniem;

nie sądzę, by wezwanie Ligi do ponownego wszczynania sprawy przyniosło jakikolwiek pożytek.

„Zsyłki" litewskie

Jak za czasów Skałłona

KOWNO, (AW.) „Dzień Kowieński" donosi o wysłaniu z Kowna w drodze administracyjnej wybitnego działacza polskiego na Kowieńszczyźnie, ks. kanonika Bronisława Laucą do miasteczka Porpie. Podobny nakaz wyjazdu otrzymał prefekt szkół polskich w Kownie ks. Polikarp Maciejowski, którego władze kowieńskie usunęły w najgorętszym czasie z pracy w szkołach, przed zakończeniem roku szkolnego.

Bandycki napad włamywaczy na teatr Polski

w Katowicach

KATOWICE, (AW). Ub. nocy niewyśledzeni dotąd przestępcy włamali się do gmachu teatru Polskiego w Katowicach, spodziewając się znaleźć tam wypłacone wczoraj przez województwo Śląskie 10000 złotych subsydjum. Bandyci udusili stróża kneblując mu usta, zabrali z kasy znajdujące się tam 30 złotych, poczem zbiegli.

Urzędnicy państwowi otrzymają dodatek mieszkaniowy

WARSZAWA, dnia 6.6

Ministerjum skarbu w porozumieniu z prezydjum Rady ministrów przygotowuje rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej wczoraj w Sejmie noweli do ustawy o uposażeniach urzędniczych w sprawie dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych i emerytów.

Dodatek ten otrzymają urzędnicy prawdopodobnie już w następnym miesiącu.

Bocwinki chcą się wykpić

WARSZAWA, 6. VI.

(b) Jak się dowiadujemy, rząd litewski nie zwrócił się dotychczas do naszych władz z propozycją rozpoczęcia pertraktacji w sprawie uregulowania kwestji „pielgrzymek" litewskich na terytorjum polskie.

Przeciwnie, Kowno udaje, że o żadnych pielgrzymkach nic nie wie, a dla odwrócenia uwagi twierdzi, że to nie litwini kowieńscy przygotowują się do odwiedzenia Kalwarji, lecz odwrotnie, pątnicy są to litwini — obywatele polscy, zamieszkujący na terytorjum Rzeczypospolitej.

W ten sposób w razie zamieszek Litwa ma gotowe tłomaczenie się przed zagranicą.

Tem też należy tłomaczyć wystąpienie posła litewskiego w Londynie, który zapewniał angielski urząd spraw zagranicznych, że rząd jego wogóle umywa ręce i nie może brać żadnej odpowiedzialności za to, co się w Polsce dzieje!

Bezczelność czy naiwność?

Tymczasem do Warszawy nadchodzą alarmujące wiadomości, że na pograniczu szaulisi gromadzą się i przygotowują „pielgrzymkę" na Zielone Świątki.

Konkordat z Watykanem

Zajmowała się nim Rada ministrów

Rada ministrów w dn. 4 b. m. rozpoczęła dyskusję w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską na podstawie odnośnych wniosków, opracowanych przez zwołaną w tym celu komisję międzyministerjalną.

Po ukończeniu dyskusji uchwała Rady ministrów, określająca stanowisko rządu polskiego we wszystkich sprawach, będących przedmiotem przyszłego konkordatu, zostanie przedłożona oficjalnie stolicy Apostolskiej.

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

P. PREZYDENT NA WIELKICH MANEWRACH

Pisma lwowskie donoszą, że p. Prezydent Wojciechowski przybyć ma w sierpniu do Kołomyi, celem uczestniczenia w wielkich manewrach wojskowych korpusu lwowskiego.

ROZKOSZE GDAŃSKIE

Cenę chleba w Gdańsku podwyższono z 30 fen. na 50 fen. za 1 kg.

Na stronicy 2-ej dziś i codziennie znajdą Czytelnicy naszego pisma BON na 25 % ustępstwa przy zakupie książek.

GIEŁDA

Tendencja dla akcyj i dzisiaj słaba, dewizy utrzymane w granicach notowań wczorajszych. Poszukiwane dolary gotówkowe.

Dolary St. Zjedn. 5.18½
Belgja 22.78
Holandja 194¼
Londyn 22.37½
Paryż 26.05
Praga 15.25
Szwajcarja 91.15
Wiedeń 7.32½
Włochy 22.52½
8% poż. złota 0.72
6 proc. Bony złote 0.69
4½% Tow. Kr. Ziem. (rb.) 16¼
5% m. Warszawy 10.90
B. Dyskontowy 5.20, 5.25
B. Handlowy 6.00, 6.50
B. dla Han. i Przem. 1.50, 1.65
B. Kredytowy 0.65, 0.70, 11 em. 0.50
B. Przem. Pol. 0.25
B. Pol. Handl. w Pozn. 3.40
B. Zachodni 1—5 em. 2.00, 6 em. 1.80, 2.00, 1.90
B. Zw. Sp. Zar. 4.00, 4.25, 4.15
B. Zw. Ziem. 0.30
Cerata 0.35
Sole Potasowe 5.50
Grodzisk 1.45
Kijewski 0.32, 0.35, 0.30
Pulfs 0.40, 0.41
Spiess 1.10, 1.15
Wildt 0.18, 0.20, 0.19
Zgierz 2.40, 2.30, 2.40
Elektryczność 1.35, 1.55
Pol. Tow. El. 0.23
Kabel 1.20
Siła i Światło 0.61, 0.60, 0.62
Chodorów 5.05
Ciersk 0.60, 0.70
Częstocice 2.50,
Gosławice 1.60, 1.50
Michałów 0.60, 0.65

WARSZAWA, dnia 6.6

Warsz. Tow. Fabr. Cukru 4.05, 3.90
Firley 0.55
Łazy 0.16
Wysoka 4.00
Warsz. Tow. Kop. Węgla 4.50, 4.90 1 — 4.
Polska Nafta 0.60
Nobel 1.40, 1.55, 1.49
Cegielski 0.63, 0.72, 0.70
Fitzner 4.25, 4.00, 4.10
Lilpop 0.65, 0.67
Modrzejów 6.00, 6.25 3), 6.40 5)
Norblin 0.65, 0.68
Orrthwein 0.31
Ostrowieckie 7.50, 7.00, 7.40
Parowozy 0.37, 0.35
Pocisk 1.60, 1.80, 1.65
Rohn 0.40,
Rudzki 1.40 2), 1.40, 1.50 3), 1.50 5-em. 1.30, 1.40
Starachowice 2.70, 2.68, 2.73
Ursus 1.55, 1.45, 3-em. 1.30, 1.25
Zieleniewski 11.50, 10.50, 11.00
Konopie 1—4 em. 0.47, 0.50
Zawiercie 30.00, 29.00
Żyrardów 31.50, 33.00, 32.00
Borkowski 1.25, 1.26, 1.25
Jabłkowscy 0.17, 0.21, 0.20
Centrala Rolników 0.40
Syndykat Rol. War. 2.80, 2.55, 2.65
Pol. Lloyd 0.20, 0.25
Transport i Żegluga 1—6 em. 0.21, 7 em. 0.17, 0.18
Haberbusch 5.15, 5.00, 5.30
Klucze 0.39
Mirków 1.75
Spirytus 1.55, 1.50

Wartość jednego grama czystego złota w dniu 6 czerwca b. r. wynosi 3 zł. 43.06 groszy.

B. M. Warszawa

Jak się odbywa agitacja przeciw Państwu

Rozpowszechnia się wiadomości fałszywe o bilansie handlowym Polski

Z konserwatywnych kół bolszewickich, inaczej zwanych „Lewiatanem", rozpuszcza się alarmujące wiadomości o rzekomej bierności naszego bilansu handlowego, powiększającej zadłużenie zagranicą, i o jakoby groźnym zastoju, potęgowanym wysokiemi taryfami kolejowemi.

Z tego powodu zaznaczyć należy, iż pierwszy kwartał r. b. dał przewyżkę wywozu nad przywozem, co się zaś tyczy miesięcy kwietnia i maja to brak narazie danych statystycznych, któreby uprawniały do wysnuwania wniosków o niepomyślności bilansu handlowego. Dla kwietnia znana jest jedynie ilość deklaracyj wwozowych i wywozowych, opierać się jednak na niej dla wnioskowania nie można jak przekonano się na styczniu i lutym r. b.: w styczniu na podstawie ilości deklaracji obliczono prowizorycznie wywóz w sumie 67 miljonów zł., przywóz zaś na 80 miljonów zł. — czyli deficyt miał wynosić 13 miljonów zł., tymczasem ostateczne obliczenia dowiodły, iż wywóz wyniósł 97 miljonów zł., przywóz zaś 81 miljonów zł., a w rezultacie zamiast oczekiwanego deficytu 13 miljonów zł.

uzyskano nadwyżkę 16 miljonów zł.

To samo było w lutym.

Co się tyczy następnych miesięcy to tranzakcje walutowe na giełdach polskich w ciągu kwietnia i maja bynajmniej nie znamionują ujemności bilansu, przeciwnie po krótkotrwałem zmniejszeniu się wielkich zapasów walutowych nastąpił pod koniec maja

znowu dalszy ich wzrost.

Co do drugiego argumentu, iż horoskopy wywozowe hamowane są przez taryfy kolejowe, to zaznaczyć należy, iż

taryfa polska jest niższa

od 11 do 25.5 proc. od taryf eksportowych czeskich, o 12 — 22.4 proc. od taryf austrjackich i o 14 — 136.3 proc. od taryf niemieckich gdy chodzi o najważniejsze artykuły eksportowe.

Bałamutne argumenty, nieoparte na jakichkolwiek bądź podstawach

szerzą niepotrzebny niepokój

i wyzyskiwane są na niekorzyść Polski przez prasę zagraniczną — dlatego prowadzenie podobnej agitacji jest

działaniem na szkodę Państwa

i powinno być tępione narówni ze zwykłym bolszewizmem.

Niesłychanie ważny wyrok sądu amerykańskiego

Sędzia Finch z „Appellate Division of the Suprema Court of New York" wydał wysoce interesującą decyzję w sprawie niejakiego Boris N. Sokololfa przeciw „National City Bank of New York". Sokoloff poszukuje na National City Bank 30.225 dolarów, które w swoim czasie zostały złożone w petersburskim oddziale wspomnianego banku. Wyrok opiewa w tym sensie, że „National City Bank" jest odpowiedzialny za wkłady, złożone w tym oddziale tegoż banku, zupełnie niezależnie od trybu postępowania rządu sowieckiego z „National City Bankiem".

Powyższa decyzja ma bardzo ważne zasadnicze znaczenie dla obywateli polskich, którzy tak jak Sokoloff mieli rachunki bieżące w tymże Banku, a którzy od niego dotąd zadośćuczynienia otrzymać nie byli w stanie. Oprócz tego powyższy wyrok można stosować również i do spraw polskich obywateli przeciw towarzystwom ubezpieczeniowym amerykańskim, które na terytorjum państwa naszego przed wojną działały, a które obecnie premji wpłaconych w swoim czasie w złocie nie chcą zwracać według parytetu złota.

Z wyrokiem sędziego Fincha można zapoznać się szczegółowo z odpisu, znajdującego się w referacie ekonomicznym wydziału prasowego w ministerjum spraw zagranicznych.

Wypędki mszczą się

Odstawieni od synekur kandydaci na dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego pokazali, co umieją

Paszporty zagraniczne poraz bodajże trzeci absorbowały wczoraj sejmową komisję skarbową.

Początkowo sprawę tę postanowiono traktować łącznie z ustawą o opłatach stemplowych; wczoraj jednakże stanowisko to uległo zmianie, pod wpływem dymisjonowanych dyrektorów banków państwowych, obecnie zwiniętych wskutek powstania Banku Gospodarstwa Krajowego.

Komisja wyłoniła specjalną podkomisję w składzie pos. Putka, Michalskiego i Rozmaryna, którzy w ciągu popołudnia mieli rozpatrywać projekt nowej ustawy paszportowej.

Ci trzej posłowie szybko wywiązali się z włożonego na ich barki zadania i wydzielili z ustawy rządowej o opłatach stemplowych artykuły, które dotyczyły paszportów.

W wyniku dyskusji podkomisja postanowiła, że opłata za paszporty zagraniczne powinna wynosić 50 zł. Wolne od opłaty są paszporty dyplomatyczne, oraz robotnicze w wypadkach, gdy wyjazd zagranicę spowodowany jest wyłącznie względami zarobkowemi. Pozatem władze mają w specjalnem rozporządzeniu ustalić wysokość opłat za paszporty ulgowe.

Tego rodzaju paszporty mają być uwzględniane w wypadkach wyjazdów: na kuracje to ile petent wykaże się niemożnością zapłacenia 50 zł.), w celach kształcenia się, naukowych, handlowych, wreszcie uczestnictwa w zjazdach międzynarodowych: społecznych, naukowych i sportowych.

Dotychczas oprócz drobnych zmian projekt ten nie odbiega w niczem od ustawy stemplowej.

Zasadnicza różnica pomiędzy nowouchwalonym projektem a proponowaną przez rząd ustawą polega na tem, że projekt podkomisji domaga się wprowadzenia nowej taryfy paszportowej już od 1 lipca b. r., gdy tymczasem ustawa stemplowa przewidywała zmianę w opłatach paszportowych dopiero w trzy miesiące po jej uchwaleniu.

Projektem podkomisji zajmować się będzie komisja skarbowa na dzisiejszem posiedzeniu, poczem wejdzie on niezwłocznie pod obrady plenum Sejmu. Pośpiech ten jest charakterystyczny. Obrażeni [illegible] kom chodzi o zmiany [illegible] dochodów [illegible] w ten sposób swoje [illegible] krzywd.

SEJM

Nowy zamach ciemnego chłopstwa odparto zwycięsko

WARSZAWA, 6. VI.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, wbrew panującej powszechnie opinji, miało przebieg zupełnie spokojny i nie było zakłócone żadnym gorszącym zajściem na wzór „wymiany zdań", jaką nas uraczyli we wtorek pos. Wasyńczuk i Sawicki. Nawet wniosek P. P. S. w sprawie rozstrzelania łódzkiego komunisty Engla nie wywołał gorętszych okrzyków i sprzeciwów, chociaż ten punkt porządku dziennego, przedstawiał pod względem spokoju największe niebezpieczeństwo.

Na wstępie p. marszałek Rataj powiedział niezwykle dla posłów ważną sprawę. Mianowicie, odpowiadając na zapytanie pos. Barlickiego, czy prokurator [illegible] rozpatrzyć oskarżenie posła, wydanego przez Sejm za określone czyny, p. marszałek oświadczył, iż

jest to niedopuszczalne.

Poseł może być ścigany jedynie za czyny z powodu których został przez Sejm wydany.

Jest to stanowisko zasadnicze, jednakże ponieważ obecnie zaszedł taki wypadek z pos. Stańczykiem, przeto p. marszałek zakomunikuje tę swoją opinję p. ministrowi sprawiedliwości.

To krótkie oświadczenie posłowie wysłuchali z niezwykłem zainteresowaniem, poczem przystąpiono do spraw objętych porządkiem dziennym.

Pos. Marek (P. P. S.) referował ustawę

o prywatnem prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem.

Ponieważ wynikła tu różnica zdań, co do artykułów traktujących o małżeństwie, przyjęto wniosek kompromisowy pos. Saraniecklego (Piast) i odesłano ustawę z powrotem do komisji prawniczej.

Następnie, pomimo sprzeciwu grupy Bryla i „Wyzwolenia", które widocznie w demagogji chłopskiej chcą się przelicytować przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy

o uposażeniu [illegible] i emerytów (dodatek mieszkaniowy).

Przy tej sposobności uchwalono rezolucję, aby rząd zapewnił dodatek mieszkaniowy wdowom po inwalidach oraz weteranom powstań narodowych.

W ten sposób wbrew pp. Toczkom i Sanojcom, którzy świetnie wyrabiają w chłopach egoizm stanowy sprawiedliwości stanie się zadość.

Z kolei minister oświaty, dr. Miklaszewski, szybko załatwił się z interpelacją pos. Utty (niem.), który zarzucał rządowi nieprzychylny stosunek wobec szkolnictwa niemieckiego w byłym zaborze rosyjskim.

Co za zadziwiająca krótkość pamięci tych niemców! Wciąż się skarżą, a przed wojną byliby nas utopili w łyżce wody. P. minister Miklaszewski cyframi dowiódł, jak to „upośledzone" jest u nas szkolnictwo niemieckie

P. Utta nie dał za wygranę i pompatycznie oświadczył, że z odpowiedzi nie jest zadowolony, co bardzo Izbę zmartwiło, lecz przebolała to, jak również nie przejęła się innemi mało zresztą uzasadnionemi skargami niemieckiemi.

Ci są zawsze i wszędzie upośledzeni.

Stanowczo mają za krótką pamięć!

Dłuższą dyskusję wywołała ustawa o

uregulowaniu stosunków celnych.

którą referował pos. Gościcki (Zw. L. N.). Projekt tej ustawy ma na celu uzgodnienie taryfy celnej z przepisami konstytucji i zmianą obowiązujących obecnie przestarzałych przepisów. Ustawa ta dała sposobność pos. Prostigowi (koło żyd.) do wygłoszenia przemówienia programowego w imieniu kupiectwa żydowskiego. Mówca poddał ustawę drobiazgowej krytyce. Dyskusji nie ukończono.

Po wysłuchaniu wywodów pos. Putka (Wyzwolenie) Izba zgodziła się ze stanowiskiem komisji regulaminowej i odmówiła wydania posłów sądom.

W końcu uchwalono nagłość wniosku posłanki Praussowej (PPS.) w sprawie

zniesienia ograniczeń dla robotników.

udających się zagranicę w celach zarobkowych.

Ostatni punkt porządku dziennego to wniosek P. P. S. o pogwałcenie art. 98 konstytucji przez wydanie wyroku śmierci na mordercę Łuczaka — komunistę łódzkiego Engla. Nagłość uzasadniał pos. Pragier, zarzucając prokuratorowi i ministrowi sprawiedliwości, że w tym wypadku postąpili niezgodnie z konstytucją. Wreszcie pos. Pragier wezwał Sejm, aby odmówił zaufania p. ministrowi Wyganowskiemu. Po wysłuchaniu pos. Dobrzańskiego (Zw. L. N.), który występował przeciw nagłości, Izba w imiennem głosowaniu

nagłość 182 głosami przeciw 110 odrzuciła.

Na tem obrady przerwano, odkładając je do dziś po południu.

Na łeb, na szyję

Biuletyn giełdowy z dnia 5 czerwca

WARSZAWA, 6. VI.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem przeważała tendencja zniżkowa. Tylko niektóre akcje ku końcowi osiągnęły lekką poprawę kursową.

W grupie bankowej najbardziej spadły akcje Banku Handlowego, Spółek Zarobkowych, Przemysłowców Polskich, dla Handlu i Przemysłu, Zjedn. Ziem Polskich i Zachodniego. Mocniej notowano Polski Bank Przemysłowy.

Z chemicznych najwięcej ucierpiał Kijewski, w dalszym ciągu zniżając swój kurs o 20 proc. Cukrowe słabiej na całej linji. Węglowe i cementowe utrzymałe, drzewne — bez obrotów. Z naftowych mocniej notowano Nobla. Akcje metalurgiczne — niejednolicie. Poprawę uzyskały: Ostrowiec, Parowozy, Pocisk, Norblin i Zieleniewski, zresztą bardzo nieznaczną. Inne przeważnie zniżkowały.

Z włókienniczych Konopie spadły o 25 proc., Zawiercie do 30 i pół zł., zaś Żyrardów o ponowne 15 proc. — do 31 zł. Handlowe zniżkowo. Obroty minimalne. Spożywcze cokolwiek mocniej.

Na rynku walutowym większych zmian nie zanotowano z wyjątkiem zniżki franka fr. — przy tendencji ogólnej słabszej. Papiery proc. państwowe — niżej. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie oddawano po 16 i 15 3/4 zł. za 100 rb.

Rząd powinien cerychlej zrobić porządek z listami zastawnemi

Po przerachowaniu zobowiązań przedwojennych umożliwiono między innemi uporządkowanie drażliwej sprawy listów zastawnych.

Przerachowaniu listów zastawnych podlegają wierzytelności hipoteczne wraz z zaległemi procentami, poczem suma ta ma być rozdzielona między posiadaczy listów wylosowanych i niewylosowanych.

Obecnie niema już różnicy **między listami wylosowanemi i niewylosowanemi.**

Nie wolno spłacać długów hipotecznych towarzystw kredytowych ziemskich

listami niewylosowanemi,

gdyż łączyłoby to się z krzywdą pozostałych właścicieli listów przez umniejszenie aktywów.

Obieg listów zastawnych jest najczęściej większy od sumy aktywów t. j. wierzytelności hipotecznych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. I w miarę im ta różnica jest większa, listy zastawne mają mniejszą wartość.

Dla uniknięcia nadużyć rząd powinien wywrzeć nacisk na towarzystwa kredytowe ziemskie we wszystkich dzielnicach Polski, by ogłosiły czemprędzej

stan aktywów

i ilość listów zastawnych, znajdujących się w obiegu.

Obecnie kurs 4½ procentowych

100-rublowych listów zastaw-

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wynosi 18 złotych t. j. niespełna 8 proc. wartości nominalnej. Jest to olbrzymia strata, dotykająca szerokie sfery naszego społeczeństwa i zagranicznych posiadaczy listów zastawnych. Środki zaradcze są niezbędne.

Dyskusja budżetowa

WARSZAWA, 6. VI.

(b). Jak się dowiadujemy, budżet na rok bieżący wejdzie pod obrady Sejmu dopiero w nadchodzący piątek, nie zaś, jak to było pierwotnie projektowane dn. 3 b. m., we wtorek.

Kopalnia perkalu pod Warszawą

Konstaty Poral, robotnik folwarku Elsnerowo pod Bródnem bronując pole wyciągnął bronią worek zawierający pięć sztuk perkalu.

Towary te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży i są do odebrania w 14 komisarjacie.

Lewiatan pcha Bank Polski w szpony kapitału międzynarodowego

W kołach przemysłowych i finansowych poruszono myśl powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego przy współudziale kapitałów zagranicznych. Ma to być ewentualna rekompensata za udzielenie przemysłowi zwłoki w zapłacie drugiej raty na akcje Banku Polskiego, nabyte przez wielki przemysł. Projekt powyższy spotkał się z odmową rządu.

Wybuch bomby w stodole

Z niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch bomby u Pełypa Tabacznego w Dobrowodach pow. Zbaraskim. Siła wybuchu raniła syna Pełypa, Maksyma Tabacznego. Bomby owej Tabaczny używał jako ciężarka 5 klg. do ważenia już od dłuższego czasu i dopiero onegdaj przy ważeniu zboża w stodole nastąpił wybuch.

Max Kohn pojechał do Łodzi

Narazie nie etapem, lecz zwykle inie

(b.) Osławiony Max Kohn (dyrektor „widzewskiej manufaktury") wyjechał wczoraj do Łodzi, a tamtejszy inspektor pracy otrzymał już instrukcje w kierunku wywarcia silnego nacisku na przemysłowców w celu zlikwidowania zatargu.

Niefortunny występ posła komunistycznego

(wąt). Poseł Marjan Malinowski (P. P. S.), b. minister w gabinecie Moraczewskiego, obił onegdaj odrobinkę posła Stefana Królikowskiego (komun.).

Szczególnego w tem nic nie ma. Tego rodzaju przygody zdarzają się we wszystkich parlamentach. Bił, abyś nie był bity i kwita!

Specjalność wypadku polega w czem innem. Oto bezpośrednim niemal powodem starcia, jest obowiązująca w Małopolsce dawna ustawa austrjacka.

Ustawa ta upoważnia władzę administracyjną do usuwania z tekstu wydawnictwa periodycznego tych ustępów lub całych artykułów, które naruszają porządek prawny lub obyczajowy. Gdy wydawnictwo uczyni zadość zleceniu i usunie z kolumny miejsca skonfiskowane, może resztę drukować.

Według ustawodawstwa rosyjskiego zoniskuje się cały numer.

Otóż nasi domorośli komuniści uznali że system austrjacki jest łagodniejszy niż rosyjski i założyli we Lwowie dziennik suto wydawany. Prokuratorja tamtejsza konfiskuje co może, resztę puszcza się na sprzedaż. Jednocześnie jednak, nasi dwaj [illegible] komuniści, tekst skonfiskowany przedstawiają marszałkowi Sejmu jako *interpelację do Rządu*: dlaczego prokurator skonfiskował rzecz tak niewinną i... mądrą. Po odczytaniu chcieliby nagłówka takiej interpelacji, gdy tekst staje się nietykalny i można go jako interpelację znów tym razem swobodnie drukować.

Ale marszałek Rataj spostrzegł, że ostatnia tego rodzaju interpelacja, zawiera poprostu szereg pospolitych wyzwisk i wymyślań. Wiedziony dobrym smakiem zakazał odczytania nagłówka, a tem samem unicestwił możliwość bezkarnego przedruku.

Ale poseł Malinowski, wrodzoną wiedziony ciekawością, zajrzał do „skonfiskowanej" przez marszałka interpelacji, przekonał się, że zawiera ona obelgi pod jego adresem, przychwycił więc autora pos. Królikowskiego w kącie Sejmu i sprał go, co się zowie.

Albowiem powiedziano jest: nie będziesz nadużywał ustawy austrjackiej do głoszenia nowinek rosyjskich, a swobód polskich do przemycania praktyk burżujskich.

Wielka przegrana kolektorów loterji państwowej

Dziwne wymagania dyr. Seligera

Kolektorowie łączą się w związek

WARSZAWA, 6. VI.

W świecie kolektorów loterji państwowej już od pewnego czasu panuje niezadowolenie

z represyjnego do nich stosunku

dyrektora Seligera.

Kolektorzy i kolektorki, przeważnie

biedne wdowy,

postanowili zrzeszyć się w związek, który będzie bronił ich zagrożonych interesów i praw.

Główną przyczyną powstania związku jest fakt, że dyr. Seligier odmawia kolektorom kredytu, a jednocześnie odmawia też

przyjmowania z powrotem biletów niesprzedanych.

A przecież wiadomo, że po zwaloryzowaniu ceny biletów loteryjnych, znacznie mniejsza liczba ludzi kusi się

o wygranie wielkiego losu.

Przytem wypada zauważyć, że kolektorom nie wolno grać, czyli że nie wolno wymagać od nich, aby niesprzedane bilety musieli opłacać z własnych, ubogich kieszeni.

BON
DLA CZYTELNIKÓW NASZEGO PISMA
NA NABYCIE
Z USTĘPSTWEM 25%
JEDNEGO TOMU WYDAWNICTW:
„WENDE i S-ka", „FISZER i MAJEWSKI", „Ignis"
w księgarni „WENDE" i S-ka Warszawa, Krak.-Przedm. 7—9

CZŁOWIEK Z EPOKI KAMIENNEJ NA PRADZE

Jest nagi, ma długie włosy, na nogach trepy drewniane

Ujęto go rankiem wobec olbrzymiego zbiegowiska

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Niebywałą sensację przeżywał komisarjat 15-ty policji państwowej, mieszczący się przy ulicy Jagiellońskiej nr. 9.

Przyprowadzono tam osobliwego człowieka, który wyglądem przypominał

mieszkańca pieczar

z epoki kamiennej. Był to mężczyzna wysoki, barczysty, ze wspaniale rozwiniętą muskulaturą, obrośnięty czarnym, kędzierzawym włosem. Za cały strój służyła mu

skóra barania

niedbale otaczająca biodra. Pyszna broda, długie włosy spadające na nagie plecy, na stopach pierwotne trepki przymocowane łykiem — dopełniały malowniczej całości.

Nieznajomy stanął w pokoju dyżurnych pod ścianą i, spoglądając

łagodnemi oczyma

na obecnych, zdawał się mówić:

Pocoście mnie tu przyprowadzili?

Zaczęto go wypytywać skąd jest i co za jeden. Milczał uparcie.

—Ależ to Robinson Kruzoe!—zawołał jeden z policjantów.

Rzeczywiście, podobieństwo było rażące.

Nieznajomego ujęto rankiem gdy

zdążał ulicą Grochowską,

w kierunku Pragi, szerząc dokoła zgorszenie swym strojem i wywołując zbiegowisko. Gdy policjant położył mu rękę na ramieniu,

nie stawiał oporu,

i kornie pozwolił odprowadzić się do komisarjatu. Dano mu jeść, co przyjął z wdzięcznością. Podziękował skinieniem głowy i milczał.

Podsunięto mu kartkę z zapytaniem o nazwisko. Chwycił ołówek i

lewą ręką

napisał:

„Co panu po tem? Czy brak nazwiska sprawia komukolwiek w tym komisarjacie przykrość?"

Gdy nalegano dalej, odpowiedział w ten sam sposób:

„Nie wszystkim smakują wytworne stroje. Drewniane trepy i buty zostawiają po sobie podobne ślady.

Wieczorem zgłosił się do komisarjatu kmiotek

ze wsi Końskie

pod Wiązowną i stwierdził tożsamość nieznajomego. Jest to podobno były oficer Wacław Rybiński, obecnie zamieszkały we wspomnianej wiosce, cierpiący na manję bratania się z naturą. Od trzech lat

nic nie mówi

i żyje na łonie przyrody.

Po nakarmieniu, nieznajomego wsadzono do dorożki z podniesioną budą i odwieziono do starostwa warszawskiego. Prawdopodobnie zostanie odstawiony do Wiązowny.

Aresztowanie Dzierżyńskiego na ul. Zielnej

Przewodniczył na mityngu złodziejskim

Powalono go, po rozpaczliwej walce, przy pomocy chwytu japońskiego

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Starszy przodownik-wywiadowca 8-go komisarjatu p. Kiciński i wywiadowca p. Pilecki, przechodząc o godzinie 8-ej wieczorem ulicą Zielną, spostrzegli grupę składającą się z kilkunastu mężczyzn, żywo dysputujących.

Osobnicy ci tak byli pochłonięci rozmową, że nie zwracali najmniejszej

uwagi na otoczenie,

dzięki czemu wywiadowcom udało się pochwycić rąbek dysputy. Rozprawiano o interesach zawodowych, a jak się okazało, uczestnicy mityngu byli zawodowymi złodziejami. W przewodniczącym, silnym, rosłym drabie, p. Kiciński poznał poszukiwanego przez Urząd śledczy

włamywacza Pawła Dzierżyńskiego,

który ukrywał się przed okiem policji od kilku miesięcy.

Wywiadowcy, nie tracąc czasu, zaatakowali uczestników niezwykłej „masówki". Dzierżyński stawił

rozpaczliwy opór,

wzywając gromkim głosem swych kompanów do walki, ci jednak uważali za stosowniejsze ratować własną skórę i rzucili się do ucieczki.

Wywiadowca Pilecki puścił się w pogoń za uciekającymi, a tymczasem starszy przodownik stoczył walkę z włamywaczem.

Dzierżyński, obdarzony dużą pospolitą siłą, walczył

z szalonym impetem.

Wiedząc, co mu zagraża jeśli nie umknie, zaatakował brutalnie p. Kicińskiego i już triumfował, lecz na szczęście zjawił się na placu walki kierownik 8-go komisarjatu p. Górecki.

Włamywacz, ujrzawszy granatowy mundur, wpadł w istny szał. Odepchnął st. przodownika i rzucił się na podkomisarza. Ale nie przewidział jakie go spotka przyjęcie. Napadnięty zastosował

chwyt japoński

i w mgnieniu oka powalił go na ziemię.

Obezwładnionego draba wpakowano do dorożki i przewieziono do 8-go komisarjatu.

Bandyci amerykańscy zamordowali niewinnego chłopczynę

Trupa wrzucili w bagno

Stosunki bezpieczeństwa w miastach amerykańskich przedstawiają wiele do życzenia, pomimo zdolnej i gorliwej policji.

W miarę rosnących pomysłów policji, rośnie też pomysłowość bandycka a ten wiecznywyścig przybiera najfantastyczniejsze formy.

Przed kilku dniami w Chicago, zagadnęło dwóch elegancko ubranych

gentelmanów,

12-letniego Jakóba Franksa, syna bogatego zegarmistrza.

Pod pozorem przejażdżki po mieście

zwabili chłopczyka

do automobilu.

Od tej chwili przepadł po nim ślad.

Wieczorem tegoż dnia otrzymał stroskany ojciec

telefoniczne zawiadomienie

aby złożył 10 tysięcy dolarów jako okup za wydanie syna. Bandyci zagrozili jednak, iż zamordują chłopaka jeśli ojciec zawiadomi o porwaniu policję.

Tymczasem policja dowiedziała się już o zniknięciu Jakóbka i rozpoczęła energiczne poszukiwania.

Widocznie wpadła już na trop opryszków, skoro o umówionej godzinie nie zjawili się po

odbiór pieniędzy

a natomiast w bagnie pod Chicago znaleziono trupa porwanego chłopca.

Strzaskano mu młotem głowę w ten sposób, że rodzice nie mogli rozpoznać początkowo swego dziecka.

Biedna Hinduska

błagała babkę choć o godzinę szczęścia

na tydzień

Miss Cornelia Sorabji jest jedną z tych niewielu hinduskich kobiet, które życiu w Indjach chcą nadać nowe formy i wyzwolić je z dawnej tradycji.

Mężczyzni hinduscy studjują w Londynie, Paryżu i Berlinie a po powrocie do kraju pragną żon, któreby były nietylko

„szczęśliwemi matkami swych synów",

ale przedewszystkiem dobremi towarzyszkami swych mężów.

Aby to się jednak stało obejść się nie może bez walki z tysiącletniemi przesądami; dawny tradycjonalizm tkwi bowiem zbyt głęboko w duszy hinduskiej; a jak jest silnym opisuje Miss Sorabji w londyńskiej

„Fortnight Review"

— Znam wypadek — pisze hinduska emancypantka, jak pewien ojciec ożenił syna swego z młodziutką dziewczyną.

Ojciec pragnął, aby dzieci jego poznały europejską kulturę, więc syna wysłał na naukę do Londynu, synowę zaś do Paryża.

Gdy małżonkowie liczyli już po lat osiemnaście sprowadził ich do kraju i wyprawił wspaniałe

„drugie wesele".

Po weselu młoda mężatka zamieszkać musiała w „babińcu" pod opieką babki.

I wtedy zaczęła się jej męka. Musiała odrzucić paryskie tualety, wyzbyć się butów, szminek, pudru, włosy jej namaszczono oliwą — a twarz przesłoniono woalem.

Zmieniono jej wygląd zewnętrzny, ale dusza została dawna... Ze zgrozą opowiadano sobie, iż młoda pani w kraju poza świętą wodą jadła mięso

świętej matki — krowy.

Z oburzeniem wskazywano na jej skórzane buty pochodzące z zabitego zwierzęcia.

Młoda małżonka zapadła na melancholję, widocznem było, iż grębi ją

nieczyste zło.

Stara babka postanowiła ją oczyścić. Zawezwała kapłanów, którzy za wielkie pieniądze odprawiali nad nieszczęśnicą modły i wymawiali zaklęcia.

Lecz i to nie wiele pomagało.

— Powiedz nam, co zrobić, aby wywołać uśmiech na twych ustach? spytała wreszcie stroskana babka.

— Dajcie mi raz w tydzień, godzinę swobody, niech spędzę ten czas wedle własnej woli.

Nie odmówiono tej prośbie.

Więc „młoda pani" raz w tydzień ubierała się

w paryską suknię,

wciągała na nogi buciki, przystrajała głowę kapeluszem i w tym stroju spacerowała całą godzinę po swym pokoju, rozmawiając sama z sobą po francusku".

Takich cichych tragedyj rozgrywa się bardzo wiele w współczesnych Indjach, więc Miss Sorabji podniosła bunt przeciw dawnej tradycji i zgromadzi pod swym sztandarem nieszczęśliwe rodaczki.

Bolszewicy każą płacić

podatki za studja

Komisarjat „oświaty ludowej" w Moskwie wydał dekret na mocy którego został wprowadzony podatek na studentów wyjeżdżających celem studjów do

uniwersytetów zagranicznych.

Podatek ten wynosi 80 rubli złotych rocznie, a opłacany być musi przy uiszczaniu należytości paszportowych.

Od

„podatku za studja"

zwolnieni być mogą: członkowie

partji komunistycznej

oraz studenci wysłani przez rosyjskie uczelnie na specjalne studja za granicę Rosji.

Sowiety nie życzą sobie, aby rosyjska młodzież przesiąkała ideałami zachodniej burżuazji.

Nic się więc nie zmieniło w Rosji i metody zostały te same.

Przed wojną rząd carski utrudniał wyjazdy za granicę, dla tych samych powodów.

Kamerdyner rozkochany

całował szpilki od włosów swej pani pieścił jej pantofle

Niezwykły proces odbył się w tych dniach w sądzie londyńskim:

W hrabstwie Kent, w Anglji, znajduje się zamek Romney, należący do wdowy po lordzie Allertonie.

Na zamku znajduje się liczna służba a między nią do niedawna najgłówniejszą rolę odgrywał John Barret, pierwszy kamerdyner pięknej

Lady Kerr Allerton.

Kamerdyner był równocześnie szefem służby zamkowej. Staranna jego powierzchowność, dorodny wygląd i gładkie formy towarzyskie zdobyte w otoczeniu arystokracji, którą przez kilkanaście lat z rzędu obsługiwał, zjednały mu sympatję nietylko chlebodawczyni ale i całego personelu kobiecego w zamku.

Niejedna pokojówka

marzyła o tem,

aby zostać panią Barretową.

Lecz John patrzył znacznie wyżej.

Kochał się w swej pani.

Kochał miłością beznadziejną bardzo szczerą i gorącą.

Lecz nigdy żadnem słowem ani gestem nie zdradził uczucia.

Pełen uniżonej pokory

wysłuchiwał rozkazów

swej pani, a każde jej życzenie spełniał z drobiazgową punktualnością.

Raz tylko omal nie wypadł z swej roli.

A było to wtedy, gdy do zamku przybył młody hrabia O'Connor, którego służba uważała za

przyszłego męża

owdowiałej Lady.

Zadrżał głos wiernego Barreta, gdy oznajmiał swej pani przybycie hrabiego O'Connora.

Prawdziwą zaś torturą była ta chwila, gdy na rozkaz swej pani, miał wydać rozporządzenie, aby przygotowano automobil, gdyż państwo,

we dwoje

tylko udadzą się na przejażdżkę.

Szczęśliwym czuł się kamerdyner wtedy, gdy goście się po rozjeżdżali i opieka nad panią domu przypadała jemu w udziale.

Lecz nie tylko świętą była dla niego osoba lady, każdy przedmiot, który dotykał jej ciała

uważał za relikwię.

Całował jej szpilki do włosów, pieścił jej grzebienie, rozkoszował się pantoflami a pewnego dnia zapragnął mieć jakąś pamiątkę.

Schował więc do kieszeni

drobiazg z jej toalety.

Była to puszka na puder nieszczęsnym trafem bardzo kosztowna, gdyż zrobiona z platyny i wysadzana brylantami. Tego szczegółu nie zauważył

„rozkochany kamerdyner"

a kiedy spostrzegł co zrobił było już za późno. Lady Allerton zawiadomiła o stracie policję i u Barreta znaleziono cenną puszkę. Stanął więc pod sądem jako złodziej.

Ze łzami w oczach opowiedział historję swej miłości i tak wzruszył sędziów, iż jednogłośnie został uwolniony.

Lady Allerton ofiarowała mu

„na pocieszenie"

dość znaczną sumę pieniężną, ale daru jej nie przyjął i opuścił salę sądową z tragedją w duszy.

Wolna amerykanka

nie wiedziała

że ją podpatruje sprytny celnik

Wspaniały parowiec pasażerski dobił do portu w Nowym Jorku.

Zjawia się amerykańska straż celna i przegląda bagaż podróżnych.

Przychodzi kolej na bogatą amerykankę?

— Czy ma pani co do oclenia?

— Nic, nie czyniłam żadnych zakupów w Europie, a to co mam wywiozłam z Ameryki.

— A to piękne futro?

— Proszę przeczytać, jest jeszcze naszyta etykieta firmy nowojorskiej.

— Nie wierzę, futro to pochodzi z Wiednia, kupiła je pani 24 kwietnia o godzinie 11 rano w firmie Müller i Spółka, za 5,300 dolarów.

Dama skamieniała ze zdumienia, urzędnik mówił jednak dalej:

— 27 kwietnia kupiła pani

naszyjnik pereł,

u Gouviera w Paryżu, a za ten

pierścień brylantowy,

który widzę na palcu zapłaciła pani w Londynie 29 kwietnia w „Cecil hotelu"

7,000 dolarów.

Nie było rady, miljonerka musiała uiścić wysokie cło za futro suknie i biżuterję. Dopiero wtedy dowiedziała się, iż departament finansowy Stanów Zjednoczonych trzyma w Europie specjalnych agentów, którzy śledzą

bogatych amerykan

i donoszą swej władzy o ich zakupach w Europie.

Skutkiem takiego urządzenia skarb państwa nie traci poważnych sum od importu.

Amerykanie rozkupują

klejnoty carskiej rodziny

Z polecenia wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza bawi w Ameryce książe Jusupow celem sprzedaży klejnotów rodzinnych carskiej familji.

Do tej chwili udało się księciu Jusupowi sprzedać kilka brylantów za sumę

190.000 dolarów.

Zakupili je nowojorscy jubilerzy i kilku amerykańskich plutokratów.

Wedle zapewnienia agenta rodziny Romanowych, pieniądze uzyskane ze

sprzedaży klejnotów,

pójść mają na cele emigracji rosyjskiej, jeśli nie znajdzie się na nie jaka inna lokata.

Szczury roznoszą

nietylko dżumę ale i trąd

Znany bakterjolog z instytutu Pasteura w Paryżu, Dr. Stefański zrobił odkrycie, iż szczury są nietylko rozsadnikami

dżumy, ale i trądu.

Badania prowadzone w tym kierunku wykazały, iż około 0,6% szczurów zarażonych jest trądem i choroba ta łatwo przenieść się może na ludzi.

W wiekach średnich gdy walka z temi gryzoniami przedstawiała o wiele większe trudności niż obecnie, szerzył się trąd przenoszony przez szczury, które w mało hygienicznych miastach średniowiecznych pozbawionych kanalizacji i wodociągów, stanowiły prawdziwą

plagę ludności.

To samo zjawisko obserwować obecnie można w miastach Dalekiego Wschodu, gdzie dotąd grasuje pomiędzy ludnością choroba trądu.

Jedyny sposób uniknięcia tej zarazy jest systematyczne tępienie szczurów przy pomocy znanych obecnie zabiegów bakterjologicznych.

Rozwody mnożą się

jak grzyby po deszczu

Jeden z adwokatów specjalistów rozwodowych podał współpracownikowi „Az Estu" niezwykle zajmujące dane dotyczące

manji rozwodowej

w węgierskiej stolicy.

W obecnej chwili znajduje się na wokandzie sądowej

4.000 spraw rozwodowych.

Małżonkowie rozwodzą się niejednokrotnie po kilku miesiącach wspólnego pożycia, a bezpośrednio po rozwodzie wstępują w

nowe związki małżeńskie.

Rekord rozwodowy w Budapeszcie osiągnął pewien 52-letni przemysłowiec, znany w mieście elegant i donżuan, który rozwiódł się z

ośmiu żonami

a przed kilku tygodniami po raz dziewiąty został szczęśliwym małżonkiem.

Epidemja rozwodowa nie jest pozbawiona głębszych przyczyn.

Ludzie powojenni są bardzo wrażliwi i nerwowi, usposobienia ich stały się neurastetyczne, i kapryśne, prędko więc decydują się na tak ważny krok w życiu jak małżeństwo a jeszcze prędzej czują się nasyceni i znudzeni.

Pierwszy aeroplan towarowy

wyuszy z Londynu do Indji

Rząd angielski zamówił w jednej z firm olbrzymich rozmiarów aeroplan, który ma być użyty wyłącznie

do celów handlowych.

Aeroplan ważyć będzie 90 ton i poruszać się będzie z szybkością 70 klm. na godzinę.

Pojemność samolotu obliczono na 5 miljonów stóp kubicznych.

Aeroplan w tych dniach opuści fabrykę i wyruszy w próbną podróż z Londynu do Indji.

Ciekawe dzieje niejakiego p. Abramowicza, popisującego się w Białymstoku

w roli prezesa Zw. Inwalidów. Policja gotowi się nad zagadką: kim jest w istocie p. Abramowicz.

Przed paru laty ukazał się na horyzoncie jegomość, zwracający mimowoli na siebie uwagę całą swoją osobą. Tuszy pełnej, postawny, brunet o pociągłej twarzy, przenikliwych oczach z dobrze utrzymaną bródką, obdarzony bogatą szewelurą. Robił wrażenie

przyjezdnego na występy hypnotyzera,

profesora czarnej, czy innej magji.

Pan ów zaczął bywać w lokalach publicznych i widocznie usiłował nawiązać stosunki w Białymstoku,

się przestawał być jednakże tajemniczym

Jedni mówili, że to inżynier gdyż okazywał im rzekomo dyplom politechniki, inni, że jest handlowcem, inni znowu, że jest tylko mężem żony swojej, która jest nauczycielką gimnazjum p. Zelgmana, byli wreszcie tacy, którzy

kwalifikowali go jako „niebieskiego ptaka",

co to ani sieje ani żnie, tylko zbiera

Przyszłość pokazała kim jest p. Maxymiljan Abramowicz, o którym właśnie mowa będzie.

Dzieje p. Abramowicza są zbyt ciekawe

i charakterystyczne dla stosunków, panujących w Białymstoku aby można je było wyczerpać w jednej notatce, zatem dziś

ograniczymy się do kilku faktów.

Probując szczęścia w Białymstoku, p. Abramowicz po pewnym okresie „nieokreślonego zajęcia" zapałał miłością do muzyki i przy współudziale jednej z pań z tutejszego towarzystwa, p. Arkin, i p. profesora Zurawlewa utworzył konserwatorjum,

jako udziałowiec bez pieniędzy.

Spółka p. prędko upadła, a przeciwko p. Abramowiczowi

wytoczona została skarga o nadużycia, fałszowanie podpisów etc.

która dotychczas jeszcze nie została rozstrzygnięta. Pierwszy występ niefortunny zdetenował cokolwiek p. Abramowicza, lecz nie nadługo.

Niebawem widzimy p. Abramowicza

w roli prezesa Związku Inwalidów Koła Białostockiego.

Jako prezes p. Abramowicz odwiedza przedstawicieli władz instytucji społecznych, fabrykantów, kupców, słowem wszystkich.

Mówi z fizką w głosie o biedaki inwalidów,

przy tej okazji załatwia sprawy inwalidów i swoje własne, wypraszа koncesje i koncesyjki, słowem jest niezwykle czynny.

Wiem zaika z horyzontu

Nawet najbliżsi nie wiedzą— co się p. Abramowiczowi stało Nie wiedzą też inwalidzi...

Jak się okazuje w międzyczasie władze bezpieczeństwa publicznego (ach ta policja!), Zaciekawiły się osobą p. Abramowicza i

natrafiły na odkrycie sensacyjne

Przedewszystkiem kim jest p. Abramowicz: polakiem, czy żydem? Jakiego wyznania: mojżeszowego, prawosławnego czy też katolickiego. Jakie obywatelstwo: polskie czy rosyjskie?

Paszport p. Abramowicza,

zdawałoby się, w porządku. A więc: polak, katolik.

Policja sprawdza i okazuje się, że dokumenty, na zasadzie których paszport wydało Starostwo Białostockie—zostały zagubione. W istocie p. Abramowicz przyjął katolicyzm, lecz

został katolikiem, później nabyli paszport strzy. al, w którym figuruje, jako „katolik".

Policja wysuwa sprawę przynależności państwowej p. Abramowicza, który twierdzi, że urodził się w Białymstoku. I znowu zagadka. Oto w żadnej z gmin

ksiąg ani śladu, aby Abramowicz czyniłeż jego ojciec urodzili się w Białymstoku.

Wtajemniczeni mówią o tem, że faktycznie p. Abramowicz i jego ojciec pochodzą z m. Bachmutu Jeketerynburskiej gub.

Tymczasem w Związku Inwalidów powstaje kwestja

czy jest inwalidą?

P. Abramowicz twierdził, że jest oficerem i powołał się na notatkę kronikarską w gazecie rosyjskiej ze słów jego jednakże wynikało, że

wszelakiej o nim gazeta pisała, jako o oficerze, zaiteki był nim mianowany:

Gdzie był ranny, kiedy w jakiej armji służył, gdzie dowody? takie pytania stawia mu jeden z kolegów. Dochodzi do sądu honorowego, który nie został rozstrzygnięty do dziś dnia.

Sprawa znalazła się u p. prokuratora Kurmanowicza.

P. Abramowicz wraz ze swoim ojcem znikają z Białegostoku, a kiedy sprawa ucichła wraca już sam tylko...

Widzimy po kilku miesiącach p. Abramowicza znowu pewnego siebie. Znowu w roli prezesa Związku Inwalidów,

Tego już było zawiele

dla wielce cierpliwej opinji białostockiej.

Ukazała się notatka krótka w „Dzienniku", wzywająca władze bezpieczeństwa aby zajęły się osobą p. Abramowicza. Wystarczyło to aby złożył godność prezesa. Przygotował się do wyjazdu nawet.

Zapewniano nas, że wyjeżdża,

proszono aby pozostawić go w spokoju, gdyż opuszcza Białystok a nawet granice Polski.

Skrył się na pewien czas z oczu

lecz oto znowu ukazał się, jako przewodniczący walnego zebrania Zw. Inwalidów (patrz sprawozd. „Dziennika") i jako

organizator S ki „Inwalida"

dla handlu lasem.

Obszerniej i więcej powiemy o tem wszystkiem.

Uroczyste otwarcie Towarzystwa Esperantystów im. dra Zamenhofa.

Odbędzie się jutro o godz. 6 ej wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Na program uroczystości złoży się: zagajenie przez przewodniczącego, przemówienie powitalne oraz odczyt o jęz. międzynarodowym Esperanto mec. Józefa Litanera z Warszawy. Na uroczystość otwarcia pierwszego Towarzystwa esperanckiego w mieście rodzinnem twórcy tego języka D-ra Zamenhofa zaproszeni zostali przedstawiciele miejscowych władz i instytucji. Niewątpliwie również szerokie koła inteligencji i młodzieży szkolnej przybędą aby zapoznać się z istotą i dażeniami ruchu esperanckiego. cieszącego się zagranicą powszechnem uznaniem i poparciem.

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Dziś dwudziesty czwarty dzień strajku lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku. Czekamy napróżno wkroczenia prokuratury, rewizji gospodarki Kasy Chorych i działalności p. Szaykowskiego. Skandal publiczny trwa zatem.

Jutro w niedzielę o godz. 6-ej wiecz.
w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Warszawska 21)

Uroczyste otwarcie Esperanckiego Towarzystwa im. Zamenhofa w Białymstoku.

Słowo 2314

o Języku międzynarodowym Esperanto

wygłosi mec. **Józef Litauer** z Warszawy.

Karty wstępu po 1 zł., dla młodzieży szkolnej po 50 gr do nabycia w kancelarji Rady Miejskiej i przy wejściu na salę

Białystok powita dziś na dworcu kolejowym Nuncjusza Papiejskiego, ks. Arcyb. Lauri.

Dziś o g. 12 m. 25 zatrzyma się na dworcu kolejowym w Białymstoku w drodze do Różanegostoku, ks. Arcyb. Lauri, Nuncjusz Papieski. Postój pociągu trwać będzie 15 minut.

Na powitanie przybędzie na dworzec p. Wojewoda, przedstawiciele duchowieństwa, wojska, władz państwowych i samorządowych, organizacji społecznych, rzemieślników, robotników; młodzieży szkolnej Na spotkanie ks. Arcyb. Lauri przybywa również dziś rano ks. biskup Wileński. Ks. Arcyb. Lauri udaje się na trzydniowe uroczystości Zielonych Świąt w Różanymstoku, a ztamtąd udaje się do Łomży.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

P. Bibiłło skarży się na współlokatorów przy ul. Młynowej 51-a.

W domu przy ulicy Młynowej № 51 a zamieszkują ludzie rozmaitych zawodów. Niema tu tygodnia żeby w podwórzu tego domu niebyło jakiegokolwiek zdarzenia. Pijaństwo i awantury są prawie codziennem zjawiskiem i często nie odbywa się bez bójek, i okrzyków pijanych.

8 maja r. b. w mieszkaniu p. Lenczewskiego była urządzona pijatyka z powodu imienin połączoną z zabawą taneczną. Użyto niewielką ilość alkoholu (tylko po parę butelek na głowę), a w rezultacie została poturbowana córka p. Wasilewskiej.

W dn. 2 czerwca r.b. widocznie „z powodu braku pracy i otrzymania wynagrodzeń za urlopy fabryczne" w mieszkaniu tegoż Lenczewskiego urządzona była „przekąska" po której z użyciem również niedużej ilości alkoholu, w rezultacie poturbowano zięcia p. Chojnowskiej Stanisława Krejpcio.

Podczas tak pięknych zabaw, mieszkańcy domu, nieprzyjmujący udziału w tej zabawie, nie mogą wyjść na podwórze, bez ryzyka być narażonymi na wielką przykrość.

Z. Bibiłło
Młynowa 51-a.

Sprawą poruszoną przez p. Bibiłło zajmą się niewątpliwie władze policyjne.

Ach ten p. Frejdkies i jego kamienica na Rynku Kościuszki!

Żeby się lokatorów pozbyć—gotów dom walący się do cna zburzyć.

Na tle sporów i nieraz zabawnych powikłań mieszkaniowych mamy do zanotowania oryginalną sprawę domu Frejdkiesa przy ul. Rynek Kościuszki, która toczy się już od roku, przyczem

napróżno usiłują rozwiązać ją Magistrat i Województwo.

Przed rokiem Komisja budowlana dokonała oględzin domu Frejdkiesa i skonstatowała, iż połowa kamienicy grozi zawaleniem się. Na mocy rosyjskiej ustawy budowlanej, Magistrat przystąpił do częściowej rozbiórki domu na koszt właściciela, jednakże na skutek zabiegów lokatorów Województwo wstrzymało wykonanie decyzji Magistratu. W ten sposób

sprawa przewlekła się

aż do roku bieżącego, a tymczasem ściany walące się jako tako podparto.

Zima i wiosna zrobiły jednakże swoje.

Jedna ze ścian runęła

z drugą może być to samo lada chwilę, co może spowodować uszkodzenie domu sąsiedniego. Tym razem wystąpiła z energiczną interwencją policja, która zarzuciła codziennymi raportami Magistrat, wskazując na niebezpieczeństwo dla życia mieszkańców. Dom

poraz drugi zbadała Komisja budowlana

i nakazała rozbiórkę walącej się części domu.

Właściciel zrozumiał tę decyzję inaczej, mianowicie rozbiórkę rozpoczął od zerwania dachu nad nieuszkodzoną częścią domu, zamieszkałą przez licznych lokatorów. Lokatorzy

pozbawieni dachu nad głową

przybiegli do Magistratu i Województwa z lamentem. Magistrat mając dość już i Frejdkiesa i jego lokatorów przesłał akta wszelkie do Okręgowej Dyr. Robót Publicznych, która ma rozciąć ten „węzeł frejdkiesowski".

Drobiazgi białostockie

Z Wystawy „Grupy 12". Jak się dowiadujemy wystawę w Sali Wojewódzkiej zwiedziły prawie wszystkie szkoły średnie polskie i żydowskie. Młodzież z ogromnym zadowoleniem podziwia wystawione okazy.

Dziwnem natomiast i niewytłumaczonym jest fakt że dotychczas tylko jedna szkoła powszechna № 1 częściowo zwiedziła wystawę—a szkół powszechnych mamy 20. Niezrozumiałe zwlekanie. A szkoda żeby dziatwa tych szkół pozbawioną była tego duchowego pokarmu. Spieszyć należy niezadługo bowiem nastąpi zamknięcie wystawy.

Młodzież grupami według klas zwiedzać może wystawę w dn. powszednie za opłatą 30 groszy od ucznia.

Niewątpimy że Kierownicy szkół pośpieszą z wysyłaniem grup na wystawę — dając tym dowody swej stałej pieczy o kulturę młodzieży.

Czerwony Krzyż organizuje jutro w niedzielę dn. 8 wielką urozmaiconą wielu niespodziankami zabawę w ogrodzie miejskim.

Mamy nadzieję, iż pogoda dopisze i wszyscy się na tej zabawie spotkamy.

„APOLLO"
DZIŚ! Początek 5.45, 8.40 i 10.30 w.
Słynna artystka prawdziwa królowa ekranu **MIA MAY** Ceny miejsc od 1 zł.
jako KOBIETA, KTÓRA ZABIŁA...
Specjalna ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. I. KOROBKOWA
w 12 aktowym 2 serjowym (Całość w jednym programie) dramacie „w Kajdanach Małżeństwa".

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skórne
Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 241.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. weneryczne (leczenie i zapobieganie), moczopłciowe (oświetl. pęcherza), skórne (kosmetika lekarska).
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7.
Kobiet i dzieci osobno od 4—5.
Białystok, Lipowa 33.

Gabinet Dentystyczny
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. GURWICZ
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (siekpic płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz.
kobiet i dzieci 4—7 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Przemysł Chemiczny w Polsce
Spółka Akcyjna w Polsce
poleca swój produkt
„NEOSALUTAN"
o działaniu leczniczym równym preperatowi „№ 914 prof. Erlicha".
Warunki nabywania znaczenie udogodnione.
Generalna sprzedaż: Przemysł Chemiczny w Polsce Sp. Akc. Biuro Warszawskie ul Hoża 46 m. 1 tel. 132 98
Adres telegr.: „BORUTA". Warszawa. 2259

Zniszczający
Balsam Dalpiński
z kosmetykiem usuwa zmiany artrytyczne i reumatyczne
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne 2176

Sprostowanie.

W Nr. 139 z dn. 22 maja i w Nr. 149 z dn. 1 czerwca w ogłoszeniu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Siedlcach, „Przetarg" na dłużyce kopalniki papierówkę, słupy i drzewo opałowe wyznaczony został na dzień **12 czerwca 1924 roku** wydrukowano zaś na dzień 12 czerwca 1925 roku.

Poszukiwani podróżujący za prowizją i zastępcy dla
„POŁYSK" Pasta do obuwia
„POŁYSK" Wosk do podług
„POŁYSK" Świece
„POŁYSK" Apretura
„POŁYSK"
Pierwsza Górnośląska Fabryka Pasty do Obuwia
Fabryka Chemiczna
Tarnowskie Góry G.-Śl.
2300

PRZETARG.
16 czerwca r. b o godz 10-ej w Garażu Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Białymstoku sprzedane będą 4 koni, uprzęże i resztki materjałów budowlanych. Informacje w Okręg. Dyrekcji Odbudowy.
2288

Skład sukna
Bracia ANOWSCY
BIAŁYSTOK, Lipowa 56,
poleca **SUKNA**
w wielkim wyborze towary na **RATY** cena jak za gotówkę.
2197

Jazz-bandzista p. Felix Werna
mulat, daje lekcje tańców nowoczesnych. Zgłaszać się codziennie od godz. 2 do 6 ppoł. do hotelu Ritz pokój 418.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza № 10, m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Od g. 8—9 rano i od 4—9 popołudniu, w niedzielę i święta od 11—1 p.p.

Ogłoszenia drobne

Skradziono książkę inwalidzką wyd. w m. Bielsku przez P.K.U. na imię Siemiona Iasińska rocz. 1894) zam. we wsi Treściance pow. Bielskiego gm. Narwy. 2239

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Białymstoku na imię Szl jme Karo (rocz. 1892) przytem zgubiono legitymację polową wyd. przez Starostwo Białostockie, zam. przy ul. Sosnowej № 1. 2307

Skradziono książkę wojskową, wyd. przez Komisję Kontr. Ing w Łomżycu rocz. 1892 na imię Aleksandra Książyńskiego zam. przy D. W. M. w Starosielcach 2313

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego.
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.